

Himmler — szef Gestapo

Ukryty przeciwnik starej Reichswehry

Aby zdać sobie sprawę, jaką rolę odegrał przy Hitlerze Himmler, trzeba przejść myślą ostatnie 16-lecie od r. 1922, kiedy nastąpiło poznanie tych dwóch ludzi, w Monachium niemal w pierwszych dniach narodzin ruchu.

Od tego czasu Himmler oddaje się pracy dla rozwijającego się ruchu narodowo — socjalistycznego, wkładając w nią swą nieprzeciętną inteligencję i cały spryt. Będzie on zawsze najbardziej zrównoważonym z ludzi, jacy kiedykolwiek znajdowali się przy Hitlerze. Ambicją jego jest być drugim.

Poznawszy dokładnie ówczesną politykę bawarską, zdobywa Himmler „zaufanie wszystkich jej

ZWYCIĘSTWO

Hitler wolny, popierany, przystępuje na nowo do walki, lecz tym razem legalnej. Chodzi o wybory. Himmlera mianuje sekretarzem sekcji bawarskiej i szefem propagandy. W roku 1929 Himmler uzyskuje pozwolenie stworzenia formacji specjalnej, umundurowanej, składającej się z najgorliwszych, najbardziej zaufanych członków partii, której jednym z głównych celów ma być ochrona osoby Hitlera.

W 1931-ym pierwsze wielkie zwycięstwo wyborcze. Himmler wybrany w Bawarii, zasiada między postaciami w brązowych kaszulkach, którzy tworzą całe skrzydło Reichstagu.

30 stycznia 1933 r. pod presją

żadnych posunięć nie czyni, bez zasięgnięcia jego rady.

Cierpliwie zbiera teraz Himmler materiały obciążające Reichswehrę. Rok temu udało mu się wykryć porozumienie kilku jednostek ze sztabu generalnego niemieckiego z częścią sztabu generalnego sowieckiego. Był to spisek wojsowy, mający na celu równoczesne zgładzenie Hitlera i Stalina. Unikając skandalu w kraju, ogranicza się Himmler jedynie do podania tej wiadomości szefowi GPU. Wynikiem tego było rozstrzelanie Tuchaczewskiego i jego towarzyszy.

Na porachowanie się z niemiecką częścią spisku Himmler jeszcze czeka. Wie, że gen. Fritsch stoi na czele ruchu monarchistycznego w Reichswehrze, który pragnie powrotu na tron Hohenzollerna. Czekając jednak, aby przeciwnik zdradził się wyraźniej.

Chcąc to przyspieszyć, rozpoczyna wieści, że Führer w swym dorocznym przemówieniu styczniowym ustosunkowuje się do Reichswehry negatywnie. Podstęp udał się: von Fritsch wściekły, popełnia błąd, na który Himmler oczekiwał. Otwarcie występuje przeciwko Hitlerowi, obsadzając Berlin oddziałami Reichswehry.

Wtedy to spokojny człowiek, o zimnym spojrzeniu, zjawia się w biurze wodza. Oskarżenie przeciwko Reichswehrze już gotowe. Von Fritsch i cała kamaryla jest skompromitowana. Nie ma jednak potrzeby wzywać 200 tysięcy z Sekcji Specjalnych. Reichswehra w strachu o siebie, wypiera się jakiegokolwiek związku ze skompromitowanymi, opuszcza ich. Tym razem nie ma masakry. Zwycięża jednak Himmler, człowiek, który nie cofa się przed niczym.

Cóż z tego...

Widziałeś kiedy na ekranie taki zwyczajny trick filmowy: nagle z ła domów, tłumy ludzi czyją zarys głowy się wyłania, czyjaś twarz cały świat przesłania, jak szary mgłą.

W kinie, nie przeczę, trick udany. Ale, wiesz, w życiu... to męczące, nie rozpoznawać twarzy znanych, nie widzieć słońca, w noc neonów i szarość myśli nawet w domu ubarwiać grą.

Tyle dni mija i bez zmiany, czyjąś cień zastania mi ucięż oczy. Żyję jak we mgle, jak pijana. I w dzień i w noc ten cień wiecznie... myślisz, że twój... to niedorzeczność. Nie, nie wierz w to!

Bo coż ci z tego, mój kochany?...

(t.)

Jerzy Stokowski

Naturalizm i deformacja w sztukach plastycznych

W kilku poprzednich artykułach omawiałem sprawę malarstwa, opartego wyłącznie na pracy przy wyrażeniu barwy i formy.

Samo zjawisko, powstałe na tle francuskich osiągnięć kolorystycznych z jednej strony i z drugiej na tle marksistowskiego światopoglądu lat siedemdziesiątych i późniejszych ubiegłego stulecia, nazwał materializmem w sztuce. Chodziło więc o rzecz bardzo zasadniczą — o właściwą atmosferę tworzenia i o walory wychowawcze dzieła sztuki.

Trzeba stwierdzić, że sztuka francuska w tym czasie, w jakim się zjawiała, miała duże uzasadnienie ideowe. Fakt, że właśnie wtedy obok pierwszych też światopoglądu materialistycznego zjawia się w malarstwie zagadnienie wy-

łącznej kontemplacji koloru, a po tem formy, jest jeszcze jednym dowodem, że sztuka jest bardzo wyraźnie z duchowym życiem epoki związana.

Ale od końca XIX wieku zmieniło się bardzo wiele. My powszechnie wówczas pojęcia materializmu historycznego i dialektycznego złożyliśmy ad acta. Całym naszym sposobem czucia, myślenia i tworzenia jesteśmy jego zaprzeczeniem. Dlatego też sztukę, w której się przejawia, uznajemy nie tylko za wczorajszą, przede wszystkim jednak za szkodliwą.

Panowie krytycy i artyści z przeciwnej strony bariery, nie zdają sobie zupełnie sprawy ani z oblicza, ani z atmosfery przyszłej sztuki. Mają wrażenie, że te kilkanaście izmów, jakie dotąd zna-

ją, będą się ciągnęły i prześlawiały w nieskończoność. Wyobraźnia ich sięga tylko do granic tej ograniczonej płaszczyzny, na której stoją. Pewność siebie jest u nich tym większa, że mają możliwość wypowiedzania się na łamach wszystkich, tak zw. demokratycznych, wręcz lewicowych i żydowskich pism, a nawet całego szeregu tych, których ogólnie nastawienie jest narodowe i katolickie.

Jeżeli tylko polemizuje się z nimi na temat sztuki współczesnej, natychmiast wysuwają pytanie: „Wiedzy wybieście chcieli naturalizmu w sztuce?” I wykazują dokładnie, że wszystkie największe dzieła były właśnie anaturalistyczne, że ścisły naturalizm ma za sobą znaczną przewagę rzetelnej miernoty itd. itd.

Trudno się z tym zgodzić.

Bo oczywiście, ani Giotto, ani Botticelli, ani wielki Leonardo nie byli wcale naturalistami. A jeżeli li przyjrzymy się rękopisom iluminowanym, pochodzącym z okresu największego natężenia katolickiej atmosfery w sztuce, nie znajdujemy ani śladu naturalizmu. I zresztą wcale nie o to chodzi.

Wysuwanie, udawanie i kładzenie nacisku na to, że naturalizm kępuje artystę, jest tylko świadomą lub nieświadomą demagogią, ponieważ przechodzi całkowicie obok zagadnienia, które jest w tej chwili najważniejsze i dla dalszego rozwoju sztuki decydujące. Chodzi mianowicie o pełną harmonizację pierwiastków duchowych i czysto malarskich, jakie na każde dzieło sztuki powinny się składać.

Nie wyklucza to absolutnie możliwości nawet w daleko posuniętej deformacji, ale wtedy deformacja staje się środkiem, którym malarz do osiągnięcia swoich celów operuje.

Natchnienie artysty nie może tkwić tylko w dziedzinie emocji kolorystycznych, bo wtedy sztuka istnieje wyłącznie dla samych artystów i ludzi o wyrafinowanym wzroku. Wtedy zatracą się jej społeczne oblicze, a w wyniku otrzymujemy rozkładanie barwnych szarów.

Nowe czasy dla sztuki przeniosły natchnienie do dziedziny duchowej, a na malarza nałożyły obowiązek, aby to natchnienie wyśpiewał w interesujący i porównujący sposób kolorem i formą malarską.

Zawsze zagadnienia malarskie będą ściśle z reagowaniem na takie lub inne połączenia kolorów. Zawsze dalekość będą odniesienia od oceniania poziomu artystycznego utworów pędziła. Nie mniej jednak nawet w człowieku wysoce czułym na harmonię barwną, trzeba przede wszystkim uwzględnić człowieka ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Jeśli zaś bierzemy pod uwagę człowieka, który ma swoje życie duchowe i materialne jemu podporządkowane, musimy stwierdzić, że idealizacja strony formalnej zaprzecza zasadniczo samemu ustrojowi człowieka i ten ustroj deorganizuje.

Na tym polega oderwanie sztuki dzisiejszej od życia i jej szkodliwość, a nie na tym, że jest ona anaturalistyczna.



przywódców, wślizguje się do wszystkich partii, aby zyskiwać przyjaciół, a tropić wrogów Hitlera.

Berlin wówczas nie zajmował się polityką. Socjal-demokracja pewna swej władzy spoczywała na laurach. Natomiast w Bawarii nurtowały prądy narodowe monarchistyczne. Lecz żadna z tych partii, których było kilkanaście, jak: Stalowe Hełmy, Weterani — nie wiedziała czego chce. Rywalizowały jedynie między sobą, zadzroszcząc sobie wpływy. Nad tymi drobnymi partiami czuwała Reichswehra, lecz nie widziała ona człowieka, któremu mogłaby oddać władzę.

KU WŁADZY

Hitler i garstka jego ludzi idą naprzód. Zyskują dla swych przekonań nawet bohatera, okrytego chwałą z czasów wojny — Ludendorffa. 9-go listopada 1923 r. w Monachium sięgają siłą ku władzy. Pucz ten jednak nie udał się. Ludendorff ze względu na swoją przeszłość pozostał na wolności, lecz Hitler odpokutował to więzieniem. Zdawało się, więc że wszystko stracone. Okazało się jednak, że niepowodzenie przysporzyło Hitlerowi i ruchowi narodowo — socjalistycznemu więcej zwolenników.

W tym momencie wielką energię wykazał Himmler. On, który najwięcej odradzał Hitlerowi to ryzykowne posunięcie, teraz z wielką umiejętnością starał się wyciągnąć z „męczęstwa” wodza, jak najwięcej korzyści dla partii.

Gdy więc Hitler wyszedł z więzienia, spostrzegł ze zdumieniem, że jest wodzem znacznie liczniejszej, silniejszej i bardzo oddanej mu partii. Wiedział również, że ma za sobą Reichswehrę i całą starogermannów.

Zwyciężył więc. Wszelkie możliwości otwierały się przed ruchem narodowo — socjalistycznym.

Hitler Reichswehrze był potrzebny. Potrzebny był człowiek, któryby dał firmę, bowiem zaś świeża była jeszcze klęska wielkiej wojny i zbyt wielka niechęć całego wyniszczanego kraju do tych, których on uważał za przyczynę klęski, aby któryś ze zwyciężonych pod Marną mógł stanąć na czele. Hitler więc miał być tym straszakiem na socjal-demokrację. Miał być popierany, lansowany, lecz jednocześnie kontrolowany. Po odegraniu zaś swej roli, miał być usunięty. To przewidywał Himmler.

Reichswehry stary marsz. Hindenburg przywołuje Hitlera i symbolicznie oddaje Niemcy w jego ręce. Triumf narodowego socjalizmu jest zupełny.

Himmler zostaje prefektem policji w Monachium. Stanowisko skromne w stosunku do tych, jakie pozajmowali inni towarzysze Führera. Zaufanie Hitlera zdobywał Himmler powoli.

W niespełna dwa miesiące stworzył obóz koncentracyjny. Daje krótką notatkę do prasy, że wykrył spisek żydów i komunistów mający na celu zamach na Hitlera. Wobec tego, aby uniemożliwić na przyszłość podobne rzeczy wszystkie jednostki, szkolidwe dla państwa, będą wysyłane do obozu koncentracyjnego, a obóz w Dachau mógł pomieścić 5.000 więźniów.

W sześć miesięcy później zostaje Himmler mianowany szefem policji całej Bawarii. Jego służba wywiadowcza była tak świetnie zorganizowana i walka, jaką wydał żydom i przeciwnikom partii, dawała tak duże rezultaty, że inne prowincje, jedna po drugiej zwracały się do niego z prośbą o objęcie kierownictwa policji.

Gdy już właściwie był szefem policji w całym państwie, Hitler zdecydował się wezwać go do Berlina i oficjalnie mianować szefem najwyższego biura policji politycznej, „Gestapo”.

„PAN ŻYCIA I ŚMIERCI”

Stanowisko to dające władzę nieograniczoną, objął Himmler 21 kwietnia 1934 r. I tu zabrał się do pracy. Nie upłynęło dwa miesiące, jak wszystko wiedział. Raport, jaki zdał Hitlerowi, brzmiał wręcz przerażająco. Oto w tonie samego sztabu generalnego i sekcji szturmowej, spiskowano przeciwko Führerowi, należeli do niego najstarsi, najzaufańsi przyjaciele Hitlera. Przekonywujące dowody ich winy musiał Himmler przedstawić Hitlerowi, skoro ten wydał rozkaz. „Uwolnij mnie od nich jak najszybciej”.

30 czerwca masakra. Roehm i gen. Schiecher i prawie cały sztab generalny pada od kul sekcji specjalnej Himmlera. Reichswehra traci zaufanie ludzi, a Himmler posiada już teraz pełne zaufanie Hitlera. Ma on władzę nieograniczoną, jest drugim człowiekiem w Niemczech. Gestapo siecią swoich agentur pokrywa całe państwo i zagranicę. Nie będąc ministrem, Himmler bywa na posiedzeniach Rady, a Hitler

San sław Grzelecki

„Najmędrszy z Polaków” O Kazimierzu Twardowskim

Nieśmiało biorę pióro do ręki, aby pisać o zmarłym Kazimierzu Twardowskim. Wielkością swą wyrasta On ponad zwykłe oceńmy tak, że trzeba o Nim mówić równie prosto, jak prosto On mówił o najtrudniejszych i najbardziej zawiłych problemach. A to właśnie jest — najtrudniejsze.

W dziejach polskiej kultury umysłowej postać Kazimierza Twardowskiego zajmuje pozycję wyjątkową. I niewątpliwie historycy kultury polskiej zwać będą okres, w którym On sam działał i w którym działali Jego uczniowie — Jego imieniem. Zakres oddziaływania tego niezwykłego umysłu jest olbrzymi. Cała rzesza inteligencji polskiej korzystała i nadal korzysta z obfitości Jego darów.

Twardowski nie stworzył żadnego oryginalnego systemu filozoficznego, stworzył natomiast własną szkołę myśli filozoficznej, posługującą się oryginalną metodą i pewnym stylem myślenia. Twardowski był przede wszystkim nauczycielem filozofii — „jednym z największych pedagogów” — pisze Jego uczeń prof. Z. Lempicki — „jakiego znają dzieje tej królowej nauk”.

Zainteresowania i prace Twardowskiego obejmowały wiele dyscyplin: uprawiał psychologię i logikę, etykę i pedagogikę. Pionierem i twórcą stał się jednak w dziedzinie zagadnień z pogranicza między psychologią myślenia i logiką elementarną.

Założył pierwszą w Polsce pracownię psychologii doświadczalnej, wykorzystując doświadczenie nabyte podczas pracy w słynnym na całą Europę laboratorium psychologicznym Wundta w Lipsku, pierwszy też w Polsce organi-

zował we Lwowie w r. 1897 systematyczne seminarium filozoficzne. Jasność Twardowskiego po zwalają mu przykuwać do swych słów całą uwagę słuchaczy, zarówno w prowincjonalnej sali odczytowej, gdy popularnie mówił o przedmiocie i relach filozofii, jak i w audytorium uniwersyteckim, kiedy odkrywał przed słuchaczami głębiny ścisłego myślenia.

Z prac Twardowskiego trzeba wymienić, obok pracy habilitacyjnej: „Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen”, rozprawę: „Wyobrażenia i pojęcia”, zawierającą rozwiązanie z pogranicza między psychologią myślenia, a logiką elementarną, a dalej „O tak zwanych prawdach względnych”, „O czynnościach i wytworach”, „Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki” (podręcznik) i wiele innych.

Uczniowie Twardowskiego to z jednej strony bezimienna rzesza nauczycieli pracujących w całej Polsce, dalej liczni pracownicy naukowi, publicyści i badacze, wreszcie długi szereg nazwisk, znanych w świecie naukowym nie tylko w Polsce, lecz i słynących za granicami kraju. profesorów zajmujących katedry historii filozofii, etyki, psychologii i etyki na różnych uniwersytetach. Trzeba tu wymienić profesorów Tatarkiewicza, Nawroczyńskiego, Leńkiewskiego, Baley, Lempickiego oraz słynnego logistyka prof. J. Łukasiewicza w Warszawie, Blachowskiego w Poznaniu, Ingardena w Krakowie, nie mówiąc już o innych.

W ciągu trzydziestu dwóch lat, bo od roku 1895-go myśl

Twardowskiego promieniowała na całą kulturalną Polskę. Obok pracy ściśle naukowej rozwijał Twardowski żywą i owocną działalność organizacyjną. W r. 1904 założył we Lwowie Polskie towarzystwo filozoficzne, piastując w nim od początku do swej śmierci godność przewodniczącego, był członkiem korespondentem Polsk. Akad. Umiejętności i brał czynny udział w organizowaniu licznych zjazdów naukowych, głównie zjazdów filozoficznych. Współdziałał też w założeniu Towarzystwa filozoficznego w Wiedniu.

Trudno znowu wymienić wszystkie godności i zaszczyty, jakimi go obdarzono, trzeba jednak wspomnieć o jednym, wielce charakterystycznym. Oto w r. 1936 rada miejska m. Łodzi postanowiła Jemu właśnie przyznać nagrodę naukową. Uchwała rady miejskiej miasta tak wybitnie przemysłowca, składająca hold przedstawicielowi odcieranej od rzeczywistości, czystej myśli filozoficznej jest najwomowniejszym uznanie niezwykłości zjawiska, jakim był umysł Kazimierza Twardowskiego.

Po 72 latach życia, a w tym 32 latach nieprzerwanej pracy pedagogicznej, odszedł z Polski ten — wedle słów jednego z wybitnych Jego uczniów — „najmędrszy z Polaków”.

Jak bardzo ukochał Twardowski wolność nauki, którą szerzył, o tym mówi fakt, iż mowę, wygłoszoną podczas nadawania mu doktoratu honoris causa w uniwersytecie Poznańskim, w której zawarł swe poglądy na konieczność zachowania autonomii uniwersytetów — polecił włożyć sobie do trumny.

